P

Cena numeru 3 zł

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA 6 CZERCA 1948 ROKU. Nr 154 (1082)

GRECJA PRAGNIE POKOJU

Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadisa na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że **cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju.** Osiągnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że **Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat.** Nic dziwnego więc, że **Grecy marzą o pokoju.** Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że **rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa.** Koła te uświadamiają sobie, że **reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu.** Przyczyną tego są nie tylko **sprzeczności i rozdźwięki, zarysowujące się wśród zwolenników kliki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwy fakt, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć.** Zrozumieli oni bowiem, że **rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.**

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że **o ile wojna domowa dalej toczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.**

Plenum KCPPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczym Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwołania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

Siepacze SS w Legionie Arabskim

WIEDEŃ (PAP). Generał SS — Eisman który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozważania" problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do legionu arabskiego. Rodzice Eismana i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eisman urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbrodniarzy wojennych. Prasa wiedeńska donosi też że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

Finlandia dziękuje Stalinowi

za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). **Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkowa i wręczyli mu pismo skierowane do generalissimusa Stalina.**

W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji **jest wielkodusznym aktem, który został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.**

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalissimusowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

* * *

HELSINKI (PAP). Przewodniczący sejmu fińskiego — Fagerholm odwiedził posła Z. S. R. R. i w imieniu członków sejmu wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego za zredukowanie należnych reparacji. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Posła radzieckiego w Helsinkach odwiedzili również **przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Fińskiej Partii Komunistycznej, Narodowego Związku Demokratycznego, Zw. Kobiet, Związku Młodzieży oraz reprezentanci robotników większych zakładów przemysłowych i związków zawodowych. Delegaci wyrazili podziękowanie za wielkoduszny akt rządu radzieckiego.**

Petycja rządu węgierskiego

do ZSRR — o zmniejszenie reparacji wojennych

BUDAPESZT, PAP. — Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że **rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycję, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.**

Węgierska partia komunistyczna propozycję swą uzasadnia tym, że rząd węgierski mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

Redukcja planu Marshalla

Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

Rezultaty pokojowej polityki ZSRR

WASZYNGTON, PAP. — Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, **zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc.** Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy.

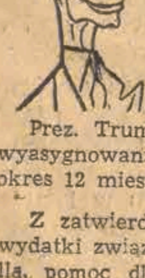

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 6.533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszów.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, **że komisja uznaje wprawdzie pożyteczność akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów po to tylko, by wydawać pieniądze.** Zdaniem Tabera, pomoc, w wysokości, proponowanej **przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.**

* * *

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutera donosi, że w kołach **zbliżonych do departamentu stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby reprezentantów o redukcji funduszów, przeznaczonych na plan Marshalla.**

Urzędnicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby **intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszów na „pomoc zagraniczną".**

Korespondent Reutera zaznacza, iż **urzędnicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzili z założenia, że sytuacja międzynarodowa uległa odprężeniu. Na decyzję Izby reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.**

Wojna w Palestynie trwa

Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKE SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia pewnych punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi *kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni.* Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa *zajęła się określeniem dokładnym możliwości imigracji Żydów* w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzeć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Avivu został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski.

Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilejskiego. Także kilka osiedli żydowskich w tej okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszava" opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. *Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczyście otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.*

Wielki sukces przemysłu bawełnianego

W maju osiągnął przemysł bawełniany nowy wielki sukces produkcyjny. W przędzalni cienkoprzędnej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przędzalniach odpadkowych w 118 proc. Jedynie w przędzalniach średnioprzędnych zanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Tkalnie (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

„Partia Pracy zdradziła swe ideały"

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 13 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: **„W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzyć się jakichkolwiek tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie głosiła wówczas, gdy była w opozycji".**

Ruina finansowa Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Daya" donosi z Bilbao o wzrastającym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 pr. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu braku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas kiedy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpłynęło zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernaiz z powodu zastoju nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovacion". Dom towarowy „Escudero" i „Ocejo" wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. zwyżkę cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surówkę żelazną.

Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruiny finansowej.

Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze

złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Frantiszek Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnił mnie przy jego osobie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podejmuję się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wykazała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, **położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak najściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nieunikniony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.**

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, **zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół.** Nigdy nie możemy zapomnieć ofiar, kóre poniosły nasze narody w walce o wolnoć i niepodległość państwową. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmierne ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonaliśmy się, że kiedykolwiek **nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonaliśmy się również, że jeśli będziemy zgodnie i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej poprowadzimy ludy naszych krajów do szczęśliwego jutra.**

Górnicy kopalń jaworznickich

do tow. Wiesława

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce. Tow. Wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnie Bierut i Kościuszko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Życzymy Wam owocnej pracy i przesyłamy proletariackie pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

Australia ogranicza import z USA

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sidney, rząd australijski postanowił zmniejszyć w roku budżetowym 1948/49 o 60 milionów dolarów import z krajów strefy dolarowej, zwłaszcza z USA.

Na marginesie

„Przyjaciele Niemców"

Watykański dziennik „Osservatore Romano" zamieścił sprawozdanie z uroczystości, jakie odbyły się w Monachium z okazji 9-tej rocznicy pontyfikatu Piusa XII. Dziennik podaje między innymi, że kardynał Faulhaber, przemawiając w obecności rządu bawarskiego oraz przedstawicieli okupacyjnych władz amerykańskich powiedział, że *„Ojciec Święty w wielu wypadkach podkreślił swą szczególną życzliwość dla ciężko doświadczonych Niemiec"*, dlatego może być nazwany „przyjacielem Niemców".

Liczba „przyjaciół Niemców" we Włoszech de Gasperi'ego rośnie w szybkim tempie. Już nie tylko Pius XII i Saragat prawią im komplementy. Znany dziennikarz faszystowski — Zingarelli wygłosił niedawno w sali recepcyjnej „Banca di Roma" odczyt na temat *„odbudowy Niemiec"*, dowodząc, że „bez odbudowy tego kraju niemożliwa jest odbudowa Europy". Zingarelli poruszył też sprawę granicy polsko - niemieckiej, pozwalając sobie na twierdzenie, że „granica na Odrze i Nysie jest nie tylko niesłuszna (!), ale wręcz absurdalna" (!) i że Niemcy nigdy nie zgodzą się na tę granicę".

Oczywiście, nie wszystkie głosy idą pod niebiosy. Zaczynają to — jak się zdaje — rozumieć nawet co trzeźwiejsi schumacherowcy, bo oto jeden z nich, niejaki Joseph Hindels, zamieścił w organie SPD „Zukunft" list, wypowiadający się przeciw kampanii rewizjonistycznej w stosunku do granicy na Odrze i Nysie. W liście tym Hindels wypowiada się za uczynieniem *„wielkodusznego gestu rezygnacji z tych obszarów"*.

List ten niewątpliwie jest ciekawy. Ze swej strony możemy tylko zapewnić autora, że — „z wielkodusznym gestem rezygnacji" p. Schumachera, czy też bez takiego „gestu" — *Ziemie Odzyskane są i pozostaną nasze.* Ani Watykan, ani Zingarelli, ani inni „przyjaciele Niemców", gdziekolwiek się znajdują, nic nie potrafią zmienić w tym *nieodwracalnym* stanie rzeczy. *B. D.*

Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS"

Podejrzane formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronnej komisji, która z polecenia komendantury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. *„Czarnej Gwardii" w sektorze amerykańskim Berlina.* Mimo utrudnień, na które napotykali członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia" jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnim dowództwem amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii" mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych" wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia" szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia" napadała i biła młodzież rozklejającą plakaty z wezwaniem do referendum, został przytoczony na posiedzeniu komendantury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwątpienia jest „Czarna Gwardia", stanowi poważne naruszenie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

PZPB Nr 3 oddział C

docenia znaczenie punktualności

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzędzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Załoga jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

ś. † p.

MIECZYSŁAW MADEJ

SNOWACZ

W Zmarłym tracimy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA" Fabr. Wyr. Trykotowych
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78

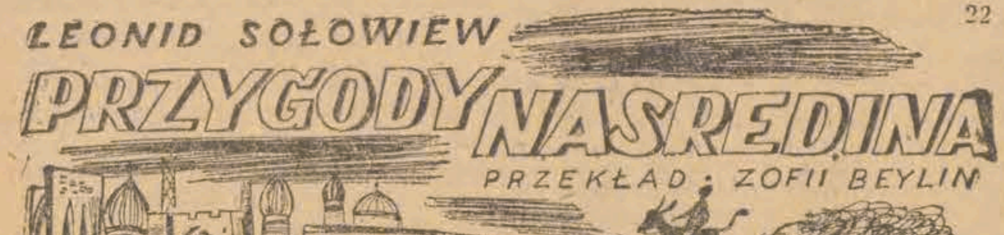

22

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Od rana Chodża Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwytania Chodży Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogromnie zadowolony.

Nad ranem Chodża Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsennych nocy i tyle przemyślał. W tych ponurych ścianach pozostawił cząstkę swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znów cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęcze i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki pragnęły napoić go źródlaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego włóczęgi Chodży Nasredina w jego pozłacanej klatce — i świat stęsknił się za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbladł i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodzili szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego garncarza Niaza, właściciela herbaciarni — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść siana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arsłanbek.

Nie szybko powrócił Chodża Nasredin do przytomności. A gdy oprzytomniał — brama się już zamknęła i na dworze nie było nikogo; wszystkich odprowadzono do podziemia.

Chodża Nasredin pobiegł szukać Arsłanbeka.

— Co się zdarzyło, szanowny Arsłanbeku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonali przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przeklętego Chodżę Nasredina i byli jego wspólnikami! — odpowiedział z tryumfem Arsłanbek. — Moi szpiegowie wyśledzili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodży Nasredina. Ale jesteś blady Hussein Hussija. Czym jesteś zdenerwowany!?

— Oczywiście — odpowiedział Chodża Nasredin. — To oznacza, że nagroda wyślizguje się z moich rąk w twoje ręce.

Chodża Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawiło się wojsko okrążywszy potrójnym pierścieniem wzniesienie dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez heroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwała w milczeniu. Rozżarzone niebo dyszało palącym znojem.

Wreszcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wybiegli — na przedzie heroldowie, za nimi — straże, dalej muzykanci, słonie, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wniesiono na pomost.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadzili skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, szykowali siekiery, pale, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod ręce, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot, a na wprost sterczał spod ziemi zaostrzony pal.

Wielki wezyr Bachtiar głośno i uroczyście oznajmnił:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słońce wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuściło się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywając bluźniercę, wichrzyciela spokoju, siewcę kłótni, który popełnił wiele niegodziwości Chodżę Nasredina — postanowił co następuje:

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Dnia 28 maja b.r. przybyła do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wizyty było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyrankiewiczem przed „powitalnym" frontem mieszkańców stolicy).

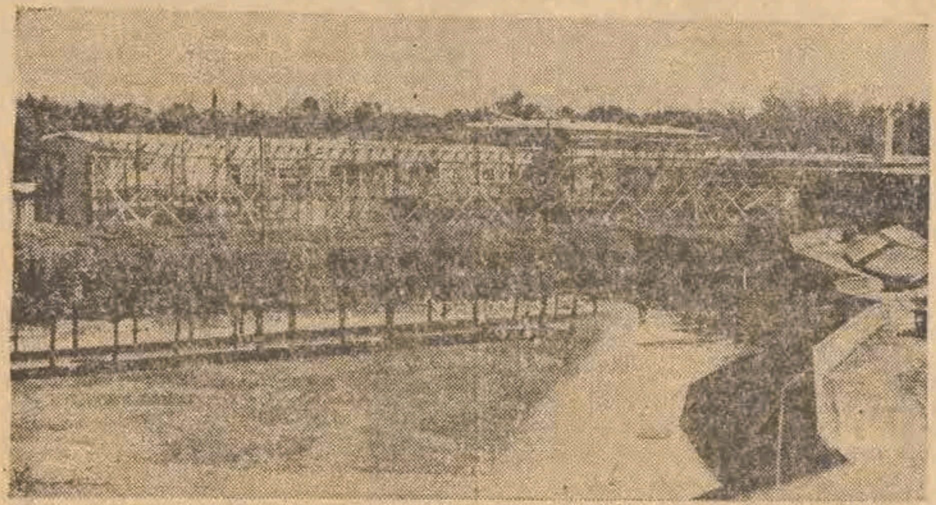

Odwiedzający Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — mają zapewnioną estetycznie urządzoną „bazę aprowizacyjną". Będzie się ona mieściła w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.

„Ostatni etap", pierwszy długometrażowy film polski „z prawdziwego zdarzenia" zdobył sobie zasłużone powodzenie nietylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji

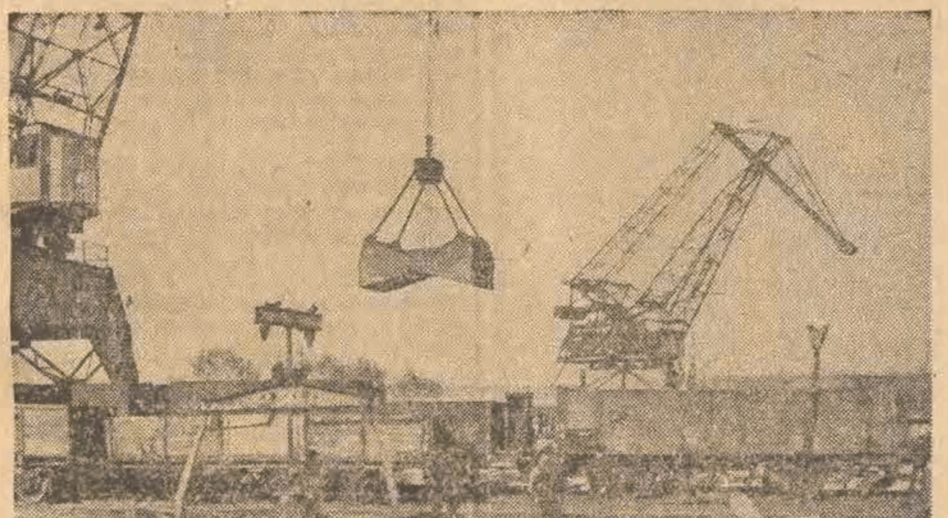

Port gliwicki nie może się „skarżyć" na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „spławić" Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów".

Podpis dostojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiedzając naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpisał się m. innymi do księgi pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do księgi pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).

30 maja b.r . rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył" go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot" i szkolna młodzież „skrzydlata". (Na zdjęciu — fragment pochodu).

We wsi Kadzidło koło Ostrołęki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.

Jak myślicie, czytelnicy, co to za potwór? To kotwica okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa.

Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrzęsienie". Aby jednak mieć pewność dobrego połowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporządzić sieci,

LITERATURA i życie

Henryk Heine

Heine urodził się w rodzinie mieszczańskiej w roku 1797, umarł w r. 1856. Wychował się pod wpływem filozofów Schlengla i Hegla, którzy poglądami swymi tak bardzo wpłynęli na rozwój i ukształtowanie się romantyzmu. W młodości swojej poeta związany był wspomnieniami i gorącą sympatią z pobytem zwycięskich wojsk Napoleona w Duesseldorfie. Odtąd datują się jego sympatie do rewolucji francuskiej. Pierwsze utwory Heinego, pisane pod wpływem romantyzmu, zwróciły na niego baczną uwagę ze względu na niezwykłą świeżość wyrazu poetyckiego, śmiałość wyrażanych przezeń poglądów, oraz na specyficzny wydźwięk jego utworów. Ironia romantyczna zostaje pogłębiona i doprowadzona do nieznanych dotychczas granic. Poeta przestaje szukać ratunku w obsolucie, jest bliższy ziemi, gdzie dostrzega zło. Śmiałe i szczere poetyckie wzruszenia przeplata się z gryzącą, bolesną ironią. Drwina i miłość do człowieka, przełamywanie stopniowe zasad romantyzmu, zwiewna fantazja i głębia przeżyć — wszystko to tworzy nowe i niespotykane dotychczas wartości poetyckie. Śmiech i łzy przeplatają się na przemian. Pierwsze utwory poety wysunęły go na czoło współczesnej mu poezji niemieckiej. Zarówno i w „Intermezzo", jak i w późniejszej „Księdze pieśni" cechy te zyskują na sile. Im więcej poeta obserwuje i spotyka się z objawami życia, noszącego piętno feudalizmu, zyskuje ostrość i coraz bardziej odchodzi od romantyzmu. Trzeba zaznaczyć, że pierwsze jego książki ukazały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swej potrafił wiele dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszonych przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodzi do głoszenia haseł radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści *prusactwa i mieszczaństwa*, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwyceń na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostrzegał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczytywał się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwil na niego napisany z powodu książki o Bernie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym, artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dowcip nie szczędzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przyłbicą, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, możnowładcy i książęta, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży" (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodowości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafi w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki militaryzm i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej upewnił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwu paszkwili zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjeżdża do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi, ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wyśmiewa Ludwika Filipa, krytykując i wykpiwając jego chęć schlebiania gustom mieszczańskim. Z początku zbliża się do grupy tzw. „Młodych Niemców", tj. demokratów i antyrojalistów z Boernem na czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popełnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet życzliwych mu dotąd przyjaciół. Zrywa z grupą „Nowych Niemiec", atakuje Boerna, nawet ogłaszając się rojalistą, zaczyna paktować z rządem pruskim, chcąc wydawać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyrzekał Heine rządowi pruskiemu. W tym czasie pisze poemat „Attatroll", ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitycznionej poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa", powstaje już pod przemożnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Ryze zamknęły dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepły i przykuty do łóżka. W tym okresie, pod wpływm Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy niejedną ateistyczną wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe" wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie uchroni piękna. Mimo wszystko, jeśli wziąć najistotniejsze wartości tkwiące w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwykłej intuicji poetyckiej i głębokiej mądrości, zdołał przełamać ten literacki prąd w swojej twórczości, wpływając tym samym na nowe generacje poetyckie. Posługuje się językiem żywym, barwnym, nierzadko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycję z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze liryczne, dramaty, poematy, utwory satyryczne, utwory prozaiczne, w tym dzieła o charakterze filozoficzno - krytycznym.

J.

Henryk Heine

TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa
Siłą mnie do Niemiec wlecze.
Lecz potrząsa mądrze głową
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa,
Sąd wojenny w pogotowiu,
Skłonny wiersze twe nagrodzić
Porcją prochu i ołowiu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie
To niemiły figiel losu.
Snać nie jestem bohaterem:
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,
Gdyby nie jej czad węglowy.
I Anglicy — sam ich zapach
Wzbudza mdłości i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie
Ruszyłbym z paryskich murów:
Do tej wielkiej, wolnej stajni,
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,
Gdzie się w kręgle gra bez króla,
Gdzie się czarny tytuń żuje,
Gdzie się bez spluwaczek pluje.

Radbym zwiedzić carską Ruś,
Lecz usterki są w tym planie:
Boję się, że w ostry mróz
Knuta znieśćbym nie był w stanie.

Smutny patrzę w niebo, gdzie
Gwiazd mrugają roje jasne.
Lecz nie widzę pośród gwiazd
Jednej gwiazdy — mojej własnej.

Może w labiryncie złotym
Błąka się po firmamencie,
Tak ja się zabłąkałem,
Tutaj, w ziemskich spraw zamęcie.

(tłum. *Milan.*)

Henryk Heine

Podróż po Harcu

Ale cóż jest owym wielkim zadaniem czasu?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio indyjskich czarnych i tym podobnego ludu uciśnionego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrywa się z żelaznego paska, na którym wodzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kują najsubtelniejsze sylogizmy, ażeby nam dowieść, że miliony ludzi stworzone są na juczne zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tym, póki nie wykażą jak mówi Wolter, że tamci przyszli na świat z siodłami na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje posłannictwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczności, nierówność ta, w najostrzejszy sposób ścierająca się z ich ideą społeczną, rozgoryczyła rzecz prosta, najgłębiej; to też usiłowali gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie poobcinali, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Troszczyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre jadło i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zasiądziemy wszyscy jako równi goście do wielkiej uczty pojednania i będziemy dobrej myśli bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potrwa to jeszcze jakiś czas zanim będziemy mogli święcić tę uroczystość zanim przeprowadzona zostanie emancypacja jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po jednani, wszyscy równi sobie siedzieć będziemy u tego samego stołu; wówczas zespolimy się na wspólną walkę z innymi niedolami świata, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak śmiejąca się nauka nierówności, którą głosi arystokratyzm.

Nie uśmiechaj się spóźniony czytelniku: każda epoka mniema, że jej walka jest ze wszystkich największą, to stanowi właściwą wiarę wieku, w tej żyje ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż czcze wypróchniałe widmo duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Nasz święty bój wydaje się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staczano na tej ziemi, choć przeczucie historyczne szepcze nam, że kiedyś wnukowie nasi z góry spoglądać będą na ten bój z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądamy na walkę pierwotnych ludzi, którzy również walczyć musieli z żarłocznymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

Henryk Heine

INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej
Napiszę piękne cazony,
Na usta mojej jedynej
Splotę przecudne terzyny,
Na lica lubej czarowne
Wyśpiewam stanze cudowne,
Ach! Gdyby serce w niej biło,
Toby się sonet skleiło...

tłum: Aleksander Kraushar

SERAFINA

Na brzeg morza uciszony
Noc już zmierzchy swoje roni,
Z za chmur wyszedł księżyc srebrny
I coś z ciemnej szepce toni.

— „Jestże człowiek ten wariatem,
Czy miłosnych żądz obrazem,
Że tak smutny i tak wesół,
Wesół i tak smutny razem?"

Ale księżyc się roześmiał
I rzekł jasnym głosem: Nie to!
On i kocha się i wariat,
I w dodatku jest poetą".

tłum Maria Konopnicka

Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołuja „Dom pod Oświęcimiem". W rolach głównych wystąpili: K. Żbikowska, K. Pepłowska, L. Stępowski, Z. Maciejewski, H. Krzyski. Sztukę reżyserował Emil Chaberski.

*

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie zatwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne i nową kurtynę, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzone.

*

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński obejmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dyrekcję Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Brecki. Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyrekcją Kazimierza Brodzikowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

*

Znany komik Stanisław Woliński, artysta filmowy Jerzy Pichelski i pieśniarka Janina Winiarska rozpoczęli występami na Śląsku dwumiesięczne tournee artystyczne.

*

Stały Teatr Marionetek „Bajka" w Rzeszowie, prowadzony przez tutejszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr". Widowisku dano piękną oprawę dekoracyjną.

*

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grane będą sztuki: „Chory z urojenia" — Moliera, „Pan inspektor przyszedł" — Priestley'a i „Koniec świata" — Bakala.

*

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy przystąpił do prób z komedii T. Rittnera „Głupi Jakub". Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Życzkowska.

*

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw'a „Cezar i Kleopatra" z P. Zielińskim i L. Maślińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

*

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Pepłowskiego p. t.: „Wyrok". Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

*

Teatr Kameralny w Częstochowie wystąpił z premierą komedii Scribe'a p. t.: „Szklanka wody". Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO — SPOŁECZNY

E. TAM

Próba ogniowa

— Cóż z tego — zwykł żalić się najprzystojniejszy mężczyzna Pichcina, Hipolit Wielądek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiakość, nie widać...

— Jak to — nie widać? — dziwili się przyjaciele i znajomi.

— Cywil zasłania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stawał się ukrytą pasją Wielądka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odwalili.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekli lekarze wojskowi i milicyjni — ale organizm u obywatela b. wątły. Do służby u nas się nie nadajecie. Kategoria „D".

To „D" ogromnie przygnębiło Hipolita. Już myślał z rozpaczą, że jest po wieczne czasy odcięty od munduru, gdy oto nadeszło do Pichcina zarządzenie o formowaniu straży ogniowej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.

— Za mundurem panny sznurem — pomyślał nadobny Wielądek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tejże straży przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nominacja ta nastąpiła w związku z rezolutną odpowiedzią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichcinie, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wielądek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ogniowej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichcińskim Zjednoczeniu Bawełnianym" piastował Wielądek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszytkim o mundur. Żeby go mianowicie było widać na każdej akademii ku czci, poświęcenia sztandaru, uroczystym pogrzebie, tudzież odświętnej defiladzie. Specjalną, ma się rozumieć, przyjemność sprawiały Hipolitowi wówczas szmery podziwu pichcińskiej płci pięknej:

— O, o, o, komendant Wielądek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedna tylko z pichcinianek była jak gdyby nieczuła na urok munduru. Niejaka Józia Kuzia, na której wdzięki akurat komendant zagiął swój kawalerski parol.

— Pan Wielądek —mówiła —to tylko kuprem wierci i bruki szlifuje, a żadnej działalności ogniowej nie przejawia!

— Jakże nie — panno Józio? — bronił się Hipolit. — A cóż mam robić?

— Do pożaru jeździć — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wielądka przy gaszeniu nie przyuważę, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, w którym się w ogóle nic nie zdarza, może się tak odrazu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stało się": zapaliła się stara szopa przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem: pali się! zarządził zbiórkę strażaków. Zebrali się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu

magazynier pan Trzepałko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakie pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już"? — uśmiecha się ironicznie Trzepałko. — Nie, niema żadnego „już". Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Alež człowieku! — wścieka się Wielądek. — Zrozum, że gore!

— To ja rozumiem — rzecze magazynier —ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wynosić nie wolno!

— No, więc dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzież jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wzrusza ramionami Trzepałko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wielądek do biura, kierownikowi poskarżyć się na magazyniera.

— Co takiego? — oburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepałko, pali się, trzeba wydać straży węże, sikawki i tak dalej!

A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada —wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik, — rzeczywiście, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno decydować. Lepiej poczekajmy, aż wróci z Warszawy...

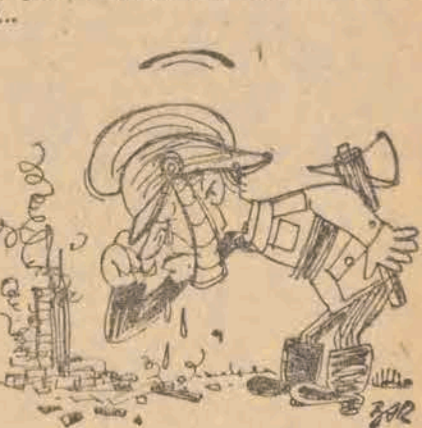

Poczekali. Niestety, szopa nie czekała: spaliła się, psiakość, do szczętu Najgorsze, że Wielądek nie będzie się mógł już więcej Józi w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrugał:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

Ilustr. Karol Baraniecki.

WESOŁY GŁOS

Karol Kowalski

Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz szedł do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „remuneracja". Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bucików, syn nie ma koszul, córce brak płaszczyka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyła radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z grobową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Obleci! — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco.

— Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powłóczystym spojrzeniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił płaszcz w szafie, kapelusz położył na półkę, założył czarne półrękawki, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mruknął pod nosem:

— Teraz pójdę do tego nudziarza!

Zapukał.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zadrżał. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął łamiącym się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bucików... Dziecko ma koklusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczce brak płaszczyka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drewnianym głosem.

Kutermankiewicz przełknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwej, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wyższa — podpowiedział naczelnik ze zmarszczonym czołem.

— Właśnie! Wyższa! I wziąłem...

— Ile pan wziął — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicza?

— Tak. Bączkiewicza.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaję sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz!! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — załkał urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi ocenić, jak jakiś dzieciak, ile była warta sprawa Bączkiewicza? Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia kawałków! Czy pan wie, jakiego bigosu pan narobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmy „Kłaputkiewicz i Pamuch" i miał do załatwienia podobną sprawę. Gdy mu kolega pański Igłowicz zaśpiewał piętnaście tysięcy — Kłaputkiewicz powiedział: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam interes załatwił za pięć..." Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstyd! Pan podkopał byt wielu rodzin. I to rodzin pańskich kolegów! Pan jest aspołeczną jednostką panie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacze... — udobruchał się naczelnik. — Tylko na drugi raz niech pan nie postępuje lekkomyślnie... Gdy pan nie będzie wiedział, ile powiedzieć, to proszę się zwrócić do mnie. Ja znam nasz cennik urzędowy...

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjść do siebie. Nie mógł też jakoś przyjść do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zresztą i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — otarł pot z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na bude taki cennik...

Stefan Stefański

BALLADA O BABCI i O rencie

(NA MELODIĘ „MIAŁA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...")

Była babuleńka rodu ubogiego,
latek miała sporo, lecz pieniędzy—nie dość
Tak, fakt, niestety,
mało miała monety.

Rzekł ktoś do babuni: czemu do tej pory:
nie poszła babunia do tej Kasy Chorych?
Raz, dwa, forsę brać,
muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urząd nie mały:
można łazić po nim śmiało roczek cały.
Bum, cyk, wprzód podanie
biorą od babci dwie panie,
potem pan ubrany modnie,
każe przyjść za trzy tygodnie,
potem za tygodnie cztery
przynieść odnośne papiery,
potem przyprowadzić świadka,
że babunia nie ma dziadka,
potem zeznawać na temat
że babunia forsy nie ma,
sam naczelnik babcię woła:
dymaj, babciu, do kościoła
musisz dowieść, babciu miła
żeś w ogóle się rodziła...
Hu, ha, ra, ta, ta
robią z babki wariata!

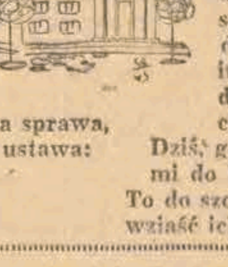

Przyznać komuś rentę—to niełatwa sprawa,
życie bowiem życiem, ale grunt ustawa:
Fik, mik, mnóstwo osób
poznała babcia w ten sposób;
tu bariera, tam dwa zera,
ten od podań — to Przechera,
a pan Pipsztok z panem Specem
szuka babci w kartotece
(szuka szczerze, lecz, mój Boże,
i przez rok znaleźć nie może)
ile składek zapłaciła —
liczy babci rachmistrz Piła
(że tych składek, twierdzi mało,
nic na rentę nie zostało),
czy o babci „jest w przepisach" —
sprawdza pilnie p. ref. Łysak,
pan kierownik, pan inspektor,
pan dyrektor i Bóg wie kto...
Hu, ha, ra, ta, ta,
wszystkich dobrze babcia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła,
aż się, ciężko chora, wreszcie położyła,
Rach, ciach, babcia miła
tak przed śmiercią majaczyła:
chociaż renty nie dostałam
lecz się strasznie przywiązałam
do tych wszystkich tam bez liku
urzędniczek, urzędników,
do Przechery i Pipsztoka,
sekretarki o blond lokach,
do Łysaka, kierownika,
inspektora, naczelnika,
dyrektora i tak dalej,
co mnie stale załatwiali.
Dziś, gdy czuję, śmierć przeszkodzi
mi do Kasy, do nich chodzić,
To do szczęścia mi trze — ba —
wziąść ich z sobą do nie — ba.

Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

Opieka nad dziećmi
ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka", prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Tu kieruje się dzieci sieroty i półsieroty po ofiarach reżymu hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyń nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, piaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwitnącym wyglądem. Z opieki roztaczanej nad dziećmi ofiar kaźni hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tem, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radosne i swobodne zachowanie się dzieci,ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki.
ców Hitlerowskich.

PRZEPISY GOSPODARSKIE
MOSTEK CIELĘCY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć l mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 dkg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Ostrym nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trafiając na stawy.

Nadzienie. Wymoczone w mleku i wyciśnięte bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekaną pietruszkę.

OCET Z RABARBARU

Łodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owocu i dopełna wody. Po wystudzeniu owiązać szmatką, postawić w cieple na 2—3 miesiące. Sklarowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałaty, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

Jak się UBRAĆ

Dziś przedstawiamy naszym czytelniczkom modele sukien kobiecych, płaszczy dziecięcych oraz drobiazgów garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub deseniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obie obecną „modną linią" polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfitości i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z żakiecikiem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Żakiecik ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek.

Płaszczyki, zademonstrowane na rysunkach, są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwa paletka odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kloszową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach **rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości.** Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyt. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.

Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym
Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracownic

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przytłaczającej większości nie stanowią kadr pracowników wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyuczonej praktycznie do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowić mają 30—40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o pełnych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dziś, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobieca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dziś robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą poprzestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brygadzistów, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozbudowującej się gałęzi przemysłu.

Bohaterski żołnierz wolności

Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego", zawiera krótki, lecz jakże wzruszający życiorys „Jasi", tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżimu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko faszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914—19 roku, 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Carycynie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno - politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mała siostra" zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, pracuje przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizacje chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu zostaje po raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek objawów choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność za kaucją, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów rozwija aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 18-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsiaduje w Warszawie („Serbia"), w Lublinie („na Zamku"), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1926 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia" zostawia ukochaną córeczkę Oleńkę u matki i wyjeżdża na powierzony jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kieruje pracą partyjną w okręgu rzeszowskim, poznańskim, wiecznie ścigana przez *defensywę wciąż zmienia teren pracy:* Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie W śledztwie przebywa 3 lata w więzieniu.

Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wychodzi na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosna 1942 roku czterdziestoletnia już Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek, staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest, obok Marcelego Nowotki, Pawła Findera i Władysława Gomułki-Wiesława — „Jasia", Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności", organizuje technikę, drukarnię, dba o to, by dobrze pracował aparat, zaopatrujący towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportówkę, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swoją nadzwyczajną aktywnością i umiłowaniem ruchu „Jasia" wyrasta na bohaterskiego żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmaga się w kraju walka oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Finderem w łapy gestapowców.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udręczeń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprowadzili ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

* * *

Z 34 stronic książki Teodory Feder wyłania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolność". Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej biblioteczce i w każdej świetlicy Ligi Kobiet.

A. P.

W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego

Dzieło trudnego życia

Pamięci tow. „Oskara"

Ciężkie i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej.

Fala faszystowskich wpływów rozlewała się po Europie. Rozbicie niemieckiej lewicy, zdrada w szeregach socjal - demokracji, sprzedajność Welsów i Legienów, ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Mury wiedeńskiego „Karl-Marks-Hofu" kruszyły się pod pociskami armat Dollfussa. Reakcja prowadziła ofensywę przeciwko wszystkim siłom postępu.

Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała także swoiste krypto-faszystowskie formy. Ostrze prześladowań kierowało się przede wszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów piłsudczyzny, mobilizując masy pracujące do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: *zmianę ustroju, odrzucenie kapitalistyczno - obszarniczego jarzma.*

Jasnym się stawało, że wyścig zbrojeń, w którym obok wielkich mocarstw brali udział niemal wszyscy ich drobni satelici, prowadzi do nowej, imperialistycznej rzezi — wielkiej, organizowanej przez faszyzm prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona skutecznie dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli faszyzm w konsekwencjach swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik poświęcić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i ŻYCIE ODDANE BĘDĄ DLA ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU. NIE ODDAMY Z RĄK KARABINÓW, DOPÓKI IDEA SOCJALIZMU NIE ZAPANUJE NA ŚWIECIE".

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie *jedności wszystkich sił rewolucyjnych, w pierwszym zaś rzędzie* jedności klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacyjnie nurty może zostać przezwyciężony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej, marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznie i klasowo naleciałości. Naturalnym sojusznikiem zespolonego proletariatu są chłopi i inteligencja pracująca.

Szeroki front świata pracy stanowił w latach walki z faszyzmem silną zaporę przeciwko jego wszelkim atakom. W spoistości tego frontu tkwiła gwarancja osiąganych zwycięstw — w chwilowej chwiejności przyczyna przejściowych porażek.

Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdzał swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na rzeczywistej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że *jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojmowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz gdy pojmowanie jego zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiodących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych.* Słuszność założeń ideologicznych potwierdza się całkowicie w organizacyjnej praktyce tylko wtedy, gdy ma się odwagę „domyśleć" je do końca i wyciągnąć z nich ostateczne wnioski.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszyzmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skuteczny środek do przezwyciężenia zakusów reakcji *i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju.* Niejedną przeszkodę przełamywali konsekwentni działacze robotniczy, aby wbrew oportunizmowi ówczesnego kierownictwa PPS, wbrew wszelkim próbom pielęgnowania nastrojów o wzajemnej niechęci, tworzyć podstawy jedności działania socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, o wspólną sprawę.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał *Norbert Barlicki,* jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiodąca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję *„Dziennika Popularnego"* — do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął organizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej, obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.

Ten nowy etap — etap przygotowania jedności organicznej jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako drogowskaz na drodze ku urzeczywistnieniu jedności. Zwłaszcza proletariat łódzki w pamięci swej zachowa na zawsze dzieło Norberta Barlickiego, jednego z tych ludzi, którzy tu, w robotniczym mieście, przed laty rozpoczynali rewolucyjną walkę.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar" - Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmów, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona natomiast *trwały dorobek polityczny* — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej dziś do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — pełnej zwartości swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obozowych przyjaciół z koszmarnych dni Oświęcimia przekazały nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... *„móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm".*

TADEUSZ SOŁTAN.

Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża

Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się *wystąpieniu papieża w sprawie Ziem Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem*

W dalszym ciągu rezolucja omawia treść listu pasterskiego biskupów polskich, wyrażając zdziwienie, że episkopat polski nie zajął żadnego stanowiska wobec antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej, dla dobra całego świata pracy, zaszczepiając zasady sprawiedliwości społecznej i zasady miłości bliźniego i ducha demokracji.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Pow. Konferencji członków ZNP stwierdzają, że solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wystosował odezwę do młodzieży polskiej i postanawia z odezwą tą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczaną i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w **PZPW Nr 3** wyróżnił się Józef Kowalski (155.2 proc.). W **PZPW Nr 2** wysunął się na czoło Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Ziętarski i Stefan Andrzejczak uzyskali po 159.9 proc.

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Malinowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159.8 proc.). W **PZPW Nr 37** wyróżnili się Jerzy Myśliński (160 proc.) i Jan Snowarek (154.5 proc.). W **PZPW Nr 38** osiągnął Eugeniusz Rosiak 160 proc., a Ewa Krysiak 159.8 proc. W **PZPW Nr 39** uzyskali Ignacy Szwanke 160 proc., Leonard Kołodziejczyk 159.8 proc. i Czesław Jachowicz 158 proc.

Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich

Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku

W dniu wczorajszym obchodziły Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną uroczystość.

W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, **zakład B.** produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym **obicia zgrzeblarskie.**

Wiadomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókniarzy w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy. Słabym punktem fabryki było jednak to, że produkcja jej opierała się na imporcie. Drut do obić sprowadzano ze Szwecji, a tkaninę z Belgii i Anglii. Była to jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu rozwijała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca. O imporcie nie mogło być mowy.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia **krajowej produkcji surowca.** Odpowiedni drut wyprodukowały **po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego** zakłady Deichsla w Zabrzu. Skomplikowaną tkaninę dla obić zgrzeblnych, poczęły wytwarzać fabryki łódzkie — „Schweikert" i „Gentelman".

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalą wyroby „Gentelmana". Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem. Robotnicy skarżą się, że tkanina ta jest jeszcze często niezupełnie dobrze wykonana, co oczywiście stanowi poważną przeszkodę w procesie wytwórczym.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących. Dziś zakłady zatrudniają wprawdzie tylko 170 pracowników, ale mimo to są one jedną z komórek produkcyjnych, bez których przemysł włókienniczy w Polsce nie mógłby pracować.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu. Plan na czerwiec przewiduje 33.000 metrów, ale robotnicy zapewniają, że faktycznie wykonają oni nie mniej, niż 38.000 metrów. Czołowi przodownicy t. tow. Zemanek, Obiegło i inni wykonują przecież swe normy produkcyjne w 180 i więcej procentach.

Plan normy — 360.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się walnie do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nacz. dyr. fabryki, tow. Wąsowicz, kierownictwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji. W planie sześcioletnim (1950—1955) przewiduje się rozbudowę fabryki przez zainstalowanie 300 nowych automatów, wytwarzających obicia zgrzeblarskie. Po przeprowadzeniu tej inwestycji będzie fabryka mogła produkować do 900.000 metrów bież. obić rocznie. Pozwoli to nie tylko **na pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowego,** ale i na szerszą skalę zakrojony **eksport.** Ale już obecnie brak obić staje się coraz mniej dotkliwy a bliski już jest dzień, kiedy brak obić zgrzeblnych przestanie być plagą przemysłu włókienniczego.

10

„Pani profesorko!—pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydalić z naszej organizacji, lepiej już nie żyć!..."

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlochał. — Wyglądał na zupełnie złamanego człowieka.

V.

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Płotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zareczańsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właściwie jego pierwszą pozycją służbową. Jak każdy młody człowiek, Płotnikow miał w sobie jeszcze dużo romantyzmu i sądził, że karjera sędziego śledczego otwiera przed nim ogromne możliwości zanurzenia się w tajemniczym i nieznanym świecie przestępców i zbrodni. Był pewien, iż uda mu się przyczynić do rozwiązania skomplikowanych zagadek kryminalnych w rodzaju tych, o których wiele czytał w literaturze sensacyjnej. W ouj... wyobraźni Płotnikowa powstawały niejasne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafi należycie wyświetlić. W fantazji swej był groźnym postrachem przestępczego świata, majaczyły mu przed oczyma laury Sherloka Holmesa.

Gdy po otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zareczańska, Płotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnęło go gorzkie rozczarowanie. W Zareczańsku nic się nie działo, nikt nikogo nie zabijał, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji. Życiem płynęło spokojnym i ustalonym trybem. Największe sprawy, które otrzymał do rozwiązania młody sędzia śledczy, były tak błahe, iż Płotnikow wolał o nich nawet nie myśleć. Chodziło bowiem o kradzież indyka, dokonaną przez jakąś przekupkę na rynku, lub najwyżej wszczynano dochodzenie w sprawie kolejnej awantury, bohaterem której był jak zawsze Waśka.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Płotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierzchnika, starego prokuratora rejonowego. Był to dobroduszny gruba-sek o pokaźnym brzuchu, będący stale w dobrym humorze.

—Gdzie są zabójstwa, morderstwa, niebezpieczne bandy? — narzekał gorzko Płotnikow w rozmowie z grubaskiem, czyżby naprawdę w tym zatraconym mieście nie tętniło zupełnie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, co ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wysłuchują nieskończonych żalów swego młodego pomocnika. Już chwała Bogu drugi rok upływa, a tu u nas jest cicho i spokojnie. Cieszę się z tego, gdyż to oznacza, że przestępczość w naszym rejonie spadła do minimum. zaprowadzono należyty porządek pod tym względem

— I pan to nazywa porządkiem? — z wyrzutem w głosie protestował Płotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nudów. Na pijackich awanturach Waśki karjery nie zrobisz!...

Ale stary prokurator tylko się śmiał, słuchając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego żale. Lecz pewnego razu prokurator oburzył się na Płotnikowa. — Przyczyną tego oburzenia była właśnie tajemnicza i zawiła sprawa samobójstwa małej Tamusi!

Niezadługo po swoim przyjeździe do Zareczańska Płotnikow zapoznał młodą i przystojną dziewczynę. Była to córka starej nauczycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej. Na imię jej było Szura. Tak ją nazywała matka, gdyż pełne imię dziewczyny brzmiało Aleksandra. Młodzi ludzie odrazu poczuli do siebie wzajemną sympatię! Po kilku spacerach w cienistych alejach miejskiego parku, Płotnikow raptem przestał narzekać na swój los, na brak zawikłanych i krwawych zbrodni. Stał się bardziej wesoły i zaczął zwracać większą uwagę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nic nie powiedział Płotnikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty. — Prokurator sądził, iż ten krok życiowy chroni człowieka od różnych pokus. Zresztą Szura była powszechnie lubianą i uważano ją za sympatyczną i dobrą dziewczynę!

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przekazać tę zagadkową sprawę Płotnikowowi. Wiedział dobrze, iż będzie to cios nielada dla młodego człowieka. Przecież stary Szarapow wyraźnie oskarżał matkę Szury, że doprowadziła jego wnuczkę do samobójstwa. Ale trudno, nie miał innego wyjścia, gdyż Płotnikow był jedynym sędzią śledczym w okręgu. Nie namyślając się długo, prokurator zawołał do swego gabinetu młodego człowieka i lakonicznie mu powiedział:

— Oto i masz ciekawą sprawę — mówiąc to prokurator podsunął Płotnikowowi niebieską teczkę z aktem rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błagalnych spojrzeń swego pomocnika. Narazie przeprowadzisz wstępne dochodzenia, a później rozejrzysz się w sytuacji.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy—z trudem wykrztusił z siebie Płotnikow—nie jestem w stanie tego zrobić. Mam ku temu poważne powody. Przecież Szarapow oskarża nauczycielkę Iwanową o to, że była istotną przyczyną samobójstwa jego wnuczki.

— No i co z tego? — udał, że nie rozumie o co chodzi prokurator. — Sprawa przecież od tego nie stała się ciemniejszą.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to przecież matka Szury—z rozpaczą w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Płotnikow.

Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego

Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7,30 przystępuje do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi" — mówi stare przysłowie. Dodalibyśmy jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy **Dyrekcję Przemysłu Dziewiarskiego,** przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się **punktualność urzędników.**

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. **Stanisław Kowalski,** przystępuje już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — **ob. Marian Rogacki.** Dyrekcja jest niemal w komplecie.

Puste biurko kierowniczki Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzędnicy działu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-ą. Zapełnia się również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy zjawia się **tow. Józef Keller** — urzędnik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzędnicy oraz kierowniczka wydziału ogólnego. — Kierowniczka, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Miętkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków.

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a **kierownik wydziału płacy i pracy ob. Edmund Szpilarowicz,** chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konikowski, którego koledzy tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-ej rano.

Reasumując: przyznać jednak trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu dziewiarskiego wiele pozostawia do życzenia. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy poprawi się. — Urzędnicy zrozumieć powinni znaczenie każdej straconej minuty. A wiedy przy następnej wizycie fotoreporter „Głosu" będzie fotografował... urzędników już od 8-ej rano

Ob. Podgorska z Wydziału Płacy i Pracy — spóźniona

pilnie i przykładnie pracujących za swoimi biurkami.

(m z)

„Służymy Polsce"

Wystawa prac uczennic szkoły Nr 161

Przed kilkoma dniami w podstawowej szkole powszechnej Nr 161 przy ul. Narutowicza 58, otwarta została wystawa prac uczennic tej szkoły.

Dewizą wystawy jest hasło — „Służymy Polsce", co ilustrują wszystkie poszczególne działy. Wystawa obejmuje działy przedmiotów nauczania od klasy pierwszej do ósmej, wydawnictwa szkolne oraz wykresy, ilustrujące wewnętrzne życie szkoły. Wśród eksponatów znajdujemy szereg prac, spełniających z powodu braku pomocy naukowych ich rolę. Są to starannie wykonane mapy, zbiory geologiczne, akwaria i teraria oraz kolorowe plansze z zakresu nauk przyrodniczych. Wykresy wycieczek, zorganizowanych przez szkołę dla uczennic klas wyższych, wskazują, że zwiedziły one w tym roku między innymi Poznań, Gdynię, Malbork i Oliwę.

Duże zainteresowanie wzbudza prawdziwie artystyczny dział wystawy, poświęcony robotom ręcznym, gdzie obok zabawek znajdują zwiedzający pięknie wykonane hafty.

Wszyscy, którzy interesują się życiem młodzieży i szkoły, mają jeszcze do soboty okazję zwiedzenia tej interesującej wystawy, będącej pierwszą w swoim rodzaju wystawą w naszym mieście.

Dom przy ul. Mazurskiej 6

przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości

Remonty budowli mieszkalnych palącym zagadnieniem Łodzi

Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa **remontu domów mieszkalnych w Łodzi** staje się coraz bardziej paląca. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na peryferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zastaliśmy w dniu wczorajszym **w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach** wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili rudera, jeszcze **przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu** i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali **przedstawiciele Komitetu Domowego,** lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych **zebrali 30 tys. zł.,** aby wspólnie z Zarządem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i **dopiero przed Zielonymi Świętami zjawili się robotnicy skierowani przez Zarząd Nieruchomości.** Zdjęli oni zniszczony dach, przyrzekając, że nazajutrz wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak nieustające deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji **wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy** Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkaniach, podpartych stemplami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe **zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.**

Wczoraj wprowadzono **do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra,** następne w najbliższych dniach otrzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydzielania mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godna uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tanio i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.

Mieszkanki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie **Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli.** Pobieżne oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej niż obecnie.

Zapytujemy, **kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo?**

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowić winien przestrogę dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energiczniej zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna.

(m z)

Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

Inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowowybudowanej *sali Filharmonii.* Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, *prezydent tow. Eugeniusz Stawiński* podkreślił, jak znacznym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupanta przybytku sztuki. Zwrócił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną *dla użytku szerokich mas.* Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przodownicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej położył dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódzkiej, *Zdzisław Górzyński,* podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele. Życzył, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczonej dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna" — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, Mieczysława Karłowicza Koncert skrzypcowy op. III i P. Czajkowskiego Symfonia 5-ta E-moll. Orkiestrą dyrygował Zdzisław Górzyński, solistą była Eugenia Umińska.

NA WOKANDZIE

Nieudana próba przekupstwa

Stefania Wnuk, volksdeutschka, ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wiceprokuratora IV rejonu, ob. Marii Hasińskiej, celem złożenia wyjaśnień. Starając się wpłynąć na decyzję prokuratora, **Stefania Wnuk ofiarowała 1000 zł. którą zo**stawiła na biurku i wyszła z pokoju.

Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szałańskiego, skazał Stefanię Wnuk na półtora roku **więzienia z zawieszeniem na 2 lata.**

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 na dwunastkach **wyróżniły się: Genowefa Korzeniowska (122.4 proc.) oraz Józefa Seweryniak (118.5 proc.).** W przędzalni cienkoprzędnej najlepsze wyniki uzyskały: Józefa Kucharska (157.2 proc.), Maria Mazur (153.8 proc.), Zofia Kobierzycka (155.4 proc.) oraz Maria Żóraw (157.1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 6 stronach wyróżniły się: Maria Stelmaszczyk (135.1 proc.) oraz Józefa Ulkowska (136.8 proc.), a na 4 stronach Kazimiera Uznańska (138.9 proc.) oraz Bronisława Olejniczak (134.5 proc.).

W tkalni na „szóstkach" uzyskał **Bronisław Ciula 179.8 proc.** a Maria Skabiak, Wiesława Brzezińska i Maria Borówka po 169.3 proc. Na „czwórkach" czołowe miejsce zdobyły: Helena Płachta (182.6 proc.), Irena Kucharska (169 proc.) i Władysława Maj (161.6 proc.)

W PZPB Nr 3 uzyskała Antonina Kępska (6 krosien) — 173 proc. a Leokadia Bogacz (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Sobczyński (136.8 proc.) Tosika (124.1 proc.), a Człapiński (132.2 proc.) Banaszczyka (127.4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni na 3 stronach wyróżniły się: Stanisława Bojanowska (161 proc.) oraz Helena Łaska (154 proc.), a na 4 stronach: Janina Góralska (168 proc.) i Michalina Bujanowicz (159 proc.). W tkalni uzyskały: **Maria Dziedzic 191.4 proc.,** Maria Sęk 186 proc. oraz Stanisława Gorzyńska 184.8 proc.

WPZPB Nr 7 w tkalni pierwsze miejsce zdobyły Helena Bilska 172.7 proc. oraz Józefa Talar (172.6 proc.), a w przędzalni Maria Wituła (166.9 proc.) oraz Anna Wiewióra (156.6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni uzyskała Antonina Sypniewska 158 proc., a Maria Bartosik 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała Maria Zuterek (864 wrzec.) swe zadanie w 175 proc., a tkacz Stanisław Janas (6 krosien) w 143.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Józefa Nowak (163.6 proc.), Julia Górczak (162 proc.) oraz Zofia Florek (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: Franciszka Majda i Marta Nagiecka (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskał Karol Śniady pracujący na 8 krosanch 173.6 proc., Stanisława Maksymowicz (6 krosien) — 156.4 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: Franciszka Sętama (166.6 proc.), Helena Świątek (166 proc.) oraz Józefa Barańska (162.7 proc.). Prządka Leokadia Nowacka (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przędzalni (3 strony) osiągnęła Józefa Gradzka 172 proc., a Rozalia Piasna 164 proc. W tkalni (10 krosien) uzyskała Maria Majer 172 proc. i Janina Stramska 154.6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Wlazła (175 proc.) i Janina Kłopotek (164.2 proc.), a na 6 krosnach Balbina Psiuk (165.2 proc.). Stanisława Kmiecik (162.1 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się Aniela Bizoń (139.3 proc.) i Rozalia Karkoszka (139.3 proc.). Wiktoria Górka uzyskała 135.1 proc., a Lucja Wróbel (3 strony) 143 proc. W tkalni (4 krosna) Alojzy Walczak osiągnął 169.2 proc., a Maria Byrska 166 proc.

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Niedziela, 6 czerwca 1948 roku.
Dziś: Norberta, Pauliny.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Pow. Zakl. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel: 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczedności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orlem“ — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32

Uchwały Walnego Zebrania członków

Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kutnie

Dnia 29 maja r. b. w sali „Tur'u“ odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kutnie. W zebraniu wzięło udział ponad 150 członków Spółdzielni z terenu całego powiatu. Na zjazd przybyli także dyrektor Okręgowego Oddziału Centrali Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskich ob. Hajkowski, Kierownik Wydziału Przetwórczego Zw. Rewizyjnego Spółdz. R. P. ob. Biegański oraz przedstawiciel Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej inspektor Żywica. Zebranie cechowała rzeczowość dyskusji, w której przejawiała się troska o dalszy rozwój i rozbudowę tej pożytecznej placówki.

Wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium, zebrani przyjęli jednogłośnie, a burza oklasków świadczyła o pełnym zaufaniu członków do Zarządu Rady Nadzorczej i personelu fachowego Spółdzielni.

Prezesem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej wybrano ponownie ob. Galickiego Mariana, pełniącego tę funkcję od początku istnienia spółdzielni.

Dzięki wytężonej pracy całego personelu z kierownikiem mleczarni ob. Dudkiem na czele, a zwłaszcza — dzięki współzawodnictwu pracy z innymi mleczarniami, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kutnie wysunęła się pod względem produkcji na przodujące miejsce w woj. łódzkim.

W toku obrad przyjęto plan pracy na rok 1948, przyczym szczególną uwagę zwrócono na dalsze zwiększenie produkcji mleka. Tak więc postanowiono udoskonalić mleczarnię w Kutnie przez założenie nowej masielnicy i urządzenia do wyrobu kaziny. Wyposażając należycie filie w urządzenia chłodnicze celem otrzymania dobrego jakościowo surowca, założyć filię w Szczycie i we Wroczynach.

Popierać hodowlę przez utrzymywanie poradni żywieniowej oraz sprowadzanie pasz, sprowadzać artykuły przemysłowe, konieczne w hodowlanym gospodarstwie rolnym. popierać oświatę na odcinku spółdzielczym przez udzielanie stypendiów chłopskiej młodzieży, kształcącej się w zakładach spółdzielczych, a pragnącej poświęcić się pracy na odcinku mleczarskim.

Postanowiono także ściśle współpracować ze Związkiem Samopomocy Chł. specjalnie w zakresie hodowli bydła i drobiu oraz wciągnąć wszystkie spółdzielnie Zw. Samopomocy Chłopskiej do akcji skupu jaj. *(Bień.).*

Życie sportowe

w Kutnie

10 CZERWCA UJRZYMY CIEKAWE SPOTKANIE

Jak nas informuje kapitan związkowy Podokręgu Północnego ŁOZPN ob. A. Śmiechowski w dniu 10 czerwca br. na Stadionie Miejskim w Kutnie, rozegrany zostanie mecz w piłkę nożną między reprezentacją miasta Kutna a tegorocznym mistrzem podokręgu KS „Zrywem“ Kutno.

W skład reprezentacji Kutna powołani zostali następujący zawodnicy: Szymański, Marcinkiewicz, Dobrzyński, Majtczak, Mazurek, Strupagiel, Kaczkowski, Aulich Cz. Chruściński, Otto, Lewandowski, Kurowski, Sikorski, Latecki i Rydlewski.

KS ZWM „Zryw“ wystawia drużynę w składzie: Skoros, Majewski, Makuła, Otoliński, Krysiak, Aulich J., Bardziński, Hofman, Paluszkiewicz, Walczak, Urbaniak, Kołodziejczyk i Marciniak.

W wyniku tego spotkania zostanie ustalona reprezentacja Kutna, która z kolei rozegra spotkania 13 czerwca z reprezentacją Zgierza w Zgierzu i w dniu 20 czerwca z reprezentacją Płocka w Kutnie.

KOMUNIKAT SPORTOWY KPT. ZWIĄZKOWEGO

Z dniem 15 czerwca br. rozpoczyna się praca trenera objazdowego mgra. Radwańskiego. Pierwszy tydzień przeznacza się dla klubów kutnowskich na Stadionie Miejskim, codziennie od godz. 18-ej. Następny tydzień przeznaczony będzie dla innych miast, wchodzących w skład podokręgu.

Kluby są proszone o pełne wykorzystanie obecności trenera przez punktualne przybywanie na treningi, Treningi te niewątpliwie wpłyną na podniesienie poziomu piłkarskiego naszego okręgu. Dobre chęci i zrozumienie ze strony zawodników i klubów napewno przyniosą pożądane wyniki. (Bi)

Żyta dobre z burakami nieco gorzej

Po pierwszej fali deszczów część zboża przeważnie żyta w powiecie kutnowskim „położyła się“, co zaniepokoiło wielu rolników. Obawa ta minęła, bowiem większość polęgniętych zbóż powstała, a na skutek sprzyjającej pogody, żyto wspaniale wyrosło, zapowiadając przez to samo dobre plony.

W wielu gminach naszego powiatu wysokość żyta przekracza 2 metry. Pszenica ozima zapowiada się również dobrze. Wszystkie inne zboża jare rokują również dobre zbiory.

Najgorzej przedstawia się burak cukrowy, który nawiedziony został przez pchełkę i zgorzel. Sytuacja ta ulega jednak znacznej poprawie. Jak już wspominaliśmy w poprzednim artykule rolniczym, należy buraki często motykować i nie żałować „oszczędności“. Na podstawie obserwacji wielu rolników doszło do wniosku, że wczesne siewy buraków gorzej przedstawiają się od siewów późniejszych. Okazuje się, że najlepszy siew buraków jest w terminie od 25 kwietnia do 5 maja. Duży wpływ na to mają warunki atmosferyczne. Ostatnie duże opady wpłynęły bardzo dodatnio na stan łąk i pastwisk koniczyn i lucerny, wobec tego i produkcja mleka gwałtownie wzrośnie. Na przykład ilość mleka dostarczona do mleczarń w maju br. przewyższyła dostawę mleka w maju 1939 roku. W znacznym stopniu przyczyną tego jest stosowanie pasz treściwych. Ale o tym napiszemy kiedy indziej. (Bi)

Wypadek

na stacji

Na stacji towarowej w Kutnie uległ śmiertelnemu wypadkowi ob. Karasiński Stanisław, lat, 57, konwojent Zarządu Lasów Państwowych w Więcborgu. Karasiński wskutek własnej nieostrożności, przechodząc przez tory kolejowe, dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu. (Bi)

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!!

Choroby weneryczne muszą zniknąć!

Rozpoczęta na terenie naszego miasta akcja, zmierzająca do zwalczenia chorób wenerycznych, posiada niesłychanie doniosłe znaczenie społeczne.

Odwiedzamy przychodnię skórno-weneryczną, mieszczącą się przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Kutnie. W poczekalni szereg osób, oczekujących na przyjęcie. Doktór Jarocki zaprasza nas do gabinetu.

— Jak się rozwija w naszym mieście akcja „W“? — pytamy.

— Rozpoczęliśmy akcję w lutym b. r. kiedy to Ministerstwo Zdrowia zaczęło przydzielać bezpłatnie penicylinę dla leczenia wszystkich chorych. Obecnie mamy zarejestrowanych 80-ciu chorych, z których aż 90 procent zarażonych jest kiłą. 10 procent — rzeżączka.

— Jak przebiega leczenie? — zadajemy dalsze pytanie dr. Jarockiemu.

— Obecnie, kiedy zostały wprowadzone najnowocześniejsze środki leczenia, nastąpił formalny przewrót w tej dziedzinie. Przed wojną leczenie kiły wymagało nieraz aż 3-ch lat, obecnie zostało zredukowane do tygodnia. Rzeżączkę zaś leczymy w przeciągu dwóch dni. Nowoczesna kuracja nie powoduje przerwy w pracy zawodowej, ponieważ nie wymaga pobytu w szpitalu, jest więc leczeniem ambulatoryjnym. Personel sanitarny obowiązuje przy tym całkowita dyskrecja. Gdyby wszyscy chorzy już we wczesnym okresie choroby poddali się leczeniu, to nastąpiłoby w krótkim czasie unieszkodliwienie wszystkich źródeł zakażenia. Akcja „W“ w powiecie kutnowskim winna przyczynić się też do zrewidowania wielu fałszywych i przestarzałych pojęć, które zazwyczaj powodują to, iż chorzy zbyt późno zgłaszają się do ambulatorium. Czas przełamać uprzedzenia i wypowiedzieć ostateczną walkę chorobom wenerycznym — kończy dr. Jarocki.

(p.).

Ludzie morza i ludzie fabryk

nawiązują serdeczne nici przyjaźni

Za przykładem robotników fabryki Obuwia w Chełmku, którzy objeli patronat nad statkiem „Generał Walter“, pracownicy fabryki związków azotowych w Chorzowie i Mościcach objęli patronat nad statkiem handlowym „Lewant“. Statek ten obsługuje regularnie linię Gdynia — porty palestyńskie.

Również pracownicy Hut Szkła w Piotrkowie Trybunalskim „Hortensja“ i „Feniks“ razem z robotnikami Państowej Fabryki Papieru i Celulozy we Włocławku objęli patronat nad statkiem handlowym „Lidia“. „Lidia‘ kursuje między portami europejskimi.

Załogi fabryczne dostarczają statkom wszelkiego rodzaju eksponaty, wykresy, fotografie i próbki produkcji, które marynarze wykorzystują w wystawach okrętowych.

Między robotnikami a marynarzami prowadzona jest zespołowa i indywidualna korespondencja, organizowane są obustronne wycieczki i wspólne wczasy.

Wieści z kraju

KRZYŻE ZASŁUGI DLA PRZODOWNIKÓW PRACY NA ROLI

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych odznaczyło srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi dziewięciu pracowników rolnych, zatrudnionych w majątkach Państw. Nieruchom. Ziemskiej w Giżycku.

W grupie odznaczonych znajduje się trzech fornali, jeden traktorzysta, 3-ch mechaników, jeden kowal i jeden rządca.

Okręgowy Zarząd P. N. Z. w Giżycku zarządza majątkiem rolnym o obszarze 92.000 ha.

Komunikat

KW. PPR Wydział Administracyjno-Samorządowy zawiadamia, że w dniu 9 czerwca 1948 roku, o godz. 10-ej, odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa starostów, wicestarostów, prezydentów, i wiceprezydentów, przewodniczących PRN i inspektorów Rad Narodowych członków PPR.

Obecność obowiązkowa.

KW PPR w Łodzi
Wydz. Administrac.-Samorządow...

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Pio14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31 trkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 21... Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin", oraz „Grzegorz Dyndała".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyserja Michała Meliny dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA". Traugutta 1

Dziś dwa przest. o g. 16,30 i 19,30 komedia **G. Dregely** w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRZE SKROJONY FRAK" z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY"

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej. tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „**Pinokio**" — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3438k

KINA

ADRIA — „Zenobia", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
BAJKA — „Ostatni Etap", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Biały Kieł", godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Oflag XXVII" godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Czarodziejskie ziarno", godz. 18, 20; w niedzielę 16.
ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Znak Zorro", godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.
REKORD — „Guwernantka", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
STYLOWY — „Stalowe Serca", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Noc grudniowa", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Polska" 17 19 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.
TĘCZA — „Stalowe Serca" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna" godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Aleksander Newski" godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesele krakowskie". 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Tanga i foxtroty. 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-węzłów wygłosi Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie: — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 „Fatalna pomyłka" — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Mąż i żona" — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisickiego. 15.55 Muzyka polska 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii" 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna" — skecz wg Łagina. 18.40 Muzyka. 19.10 „Jak zostałem pisarzem" — felieton. 19.25 (Ł) Polskie pieśni chóralne. 19.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie" 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn. D-01981

Ze sportu

Czego oczekujemy
po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?

Po ospałym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, z dziesięć razy posprzeczał się z żoną, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę" rzadko kto miał ochotę włóczyć się po urzędach, Kazio wertował „Przegląd Sportowy" od deski do deski.

„Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą... Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach" — patrz co pisze „Przegląd", a po chwili czyta dalej...

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego biegu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku..."

— No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS, W POZNANIU: Warta — Tarnovia, W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

Przyznam się, że nie miałem wielkiej ochoty rozmawiać o piłce nożnej, no ale cóż miałem robić.

— To tak mniej więcej grają „czarne koszule" jak nasze „czerwone". Po gwizdku sędziego ruszają z kopyta, aż ziemia dudni, ktoś komu poda, ktoś kopnie i czasami z miejsca już siedzi bramka. Ale gdy przeciwnik weźmie się do kupy i zacznie przeprowadzać akcje planowo, to chłopcy łatwo dają się zaszachować i tracą koncept gry.

— Ze względu na podobny styl obu przeciwników, niedzielne ich spotkanie powinno być ciekawe — wtrącam.

— Otóż to. Chłopaki jedne i drugie mają „ikrę", a rywalizacja Polonii z ŁKS-em datuje się nie od dzisiaj. Nie będziemy więc chyba poziewywać na trybunach.

— Za kim trzymasz? — rzuca Kazio i kładzie przed sobą nowiutki tysiączek.

— Muszę się zastanowić.

Lecz Kazio nie dał mi spokoju.

— Zaraz ci pomogę — i począł czytać podkreślone miejsca w sprawozdaniu z meczu Legia — Polonia: „U Polonii człony są mniej dobrze dopasowane, stąd zahaczenia i tarcia, stąd trudności w faktycznym rozwiązywaniu problemów. U niektórych zawodników spadek poziomu jest aż nadto widoczny, u innych nie widać specjalnych postępów, a inni wreszcie powinni by sobie zdać sprawę, że czas już przeszedł...

— To samo jota w jotę można napisać o ŁKS-ie. Najsprawiedliwszy byłby więc wynik remisowy...

— Ja trzymam za Polonią — mówi Kazio. Nie wypada mi więc nic innego, jak stawiać na ŁKS. Zdaje mi się jednak, że tysiąc złociszy rzuciłem w błoto... Bo Polonia, psiakość, umie grać w Łodzi. Tak po warszawsku, „w dechę"!

Dzisiaj na ringu „Tęczy"

Pięściarze włókniarzy
eliminują się do igrzysk ogólnopolskich

W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włókniarzy, Oddz. i Zw. Zaw. Włókniarzy, Refe. Wych. i Sportu przeprowadza eliminacje bokserskie celem ustalenia reprezentacji Oddziału i Związku.

Dzisiaj o godz. 11 na boisku Klubu Sport. „Tęcza" odbędą się eliminacje bokserskie między klubami Włókniarzy.

Walczyć będą: Bednarek, Matecki, Jurek, Grymin, Mazur, Trzęsowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stanikowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowski, Kaźmierczak, Rzeźniczak, Gieroński, Matylewicz.

Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zawodnicy będą bronili barw Włókniarzy łódzkich, jak również polskich na pierwszych, ogólnozwiązkowych igrzyskach sportowych w Warszawie.

W razie niepogody zawody odbędą się w tym samym czasie w hali „Wimy".

Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA:

Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pań.

TENIS:

Korty ŁKS-u, godz. 9 — Zawody międzymiastowe Radom — Łódź.

ZAWODY MOTOCYKLOWE:

Na torze żużlowym na Placu 9 Maja odbędą się o godz. 11 zawody ligowych zespołów: Tramwajarzy, PKM z Warszawy i LKM z Leszna o mistrzostwo Polski.

PIŁKA NOŻNA:

Stadion ŁKS-u, godz. 17,30 — Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej ŁKS — Polonia (Warszawa).

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — TUR (Tomaszów); boisko ŁKS-u: ŁKS — Boruta; boisko PKS-u: PTC — ZZK; godz. 18, boisko Piotrków: Concordia — Widzew; boisko Tomaszów: Lechia — Zjednoczone.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11, boisko TUR-u, Park Ludowy: Skóra — Orzeł; boisko Skierniewice: HKS Skaut — Zryw (Brzeziny); boisko Zduńska Wola: Zryw — Łaskowiak. Godz. 18-ta: boisko TUR-u, Park Ludowy: Marysin — Energia; boisko Nowe Złotno: Zryw — Skra; boisko Skierniewice: TUR (Skierniewice) — Chemiczna; boisko PKS II: TUR (Pabianice) — Metalowiec.

BOKS:

Na stadionie ŁKS-u o godz. 11-tej odbędzie się towarzyskie spotkanie ŁKS — Concordia (Piotrków). W sali Tęczy, Piotrkowska 295, mecz o godz. 11-tej Tęcza — Reprezentacja Klubów Włókniarzy.

PIŁKA RĘCZNA:

Na stadionie ŁKS-u o godz. 16,30 rozegrany zostanie mecz w szczypiorniaku o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS-em i Wartą z Poznania.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

1. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco:

Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów
Kubiak Roman — zastępca przewodniczącego i referat wyszkoleniowy
Golański Stanisław — sekretarz
Sieroczewski Stanisław — referat wyszk. i referat dyscyplinarny
Jaworski Henryk — referat ewidencji
Zawadowski Wacław — referat kart punktowych.

2. Zebrania miesięczne sędziów odbywać się będą w każdy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca, na których obecność jest obowiązkowa. Przypomina się, że żadne imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.

3. Wzywa się wszystkie kluby o przestrzeganie terminu regulaminowego, 10-ciodniowego, celem wyznaczenia odpowiedniej obsady sędziowskiej. Przesyłanie korespondencji w terminie późniejszym upoważnia Wydział do załatwienia odmownego.

4. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą w każdy wtorek od godz. 19-tej.

5. Podajemy do wiadomości wszystkim sędziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym".

Przewodniczący:
(—) E. Sieroczewski.
Sekretarz: *(—) St. Golański.*

POWTÓRZENIE KONCERTU SYMFONICZNEGO

Wtorek 8 czerwca o godz. 20 zostanie powtórzony program koncertu z uroczystości otwarcia nowej sali Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent: Zdzisław Górzyński, solistka Eugenia Umińska oraz Chór Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi. Program: Psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna". Koncert skrzypcowy Karłowicza, V Symfonia Czajkowskiego. Bilety sprzedaje nowa kasa Filharmonii Łódzkiej od poniedziałku dn. 7 bm. godz. 10 — 13.

Pocztowcy na starcie

ZKS „Pocztowiec" urządza zawody lekkoatletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przechodni Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.

Zawody są wyłącznie dla pracowników pocztowych, zrzeszonych w związkowych kołach miejscowych.

Kandydatów przyjmują koła związkowe przy urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca br.

Junacy SP na strzelnicy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce". Zawody w strzelaniu odbędą się w 7 konkurencjach. Spośród zawodników z wszystkich województw wyłoniona będzie mistrzowska piątka, która jesienią br. weźmie udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich Wojska Polskiego.

Protektorat nad turniejem w Bydgoszczy objął wiceminister Obrony Narodowej, gen. Marian Spychalski.

Mistrzostwa AZS-ów
w siatkówce

WARSZAWA (obsł. wł.) — W dniach 5 do 6 czerwca rozegrane zostaną w Gliwicach mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej. W rozgrywkach wezmą udział drużyny Częstochowy, Cieszyna Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina, Torunia, Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Gliwic.

Mistrzostwa będą przeglądem najlepszych zespołów w kraju. W roku ub. mistrzem został AZS — Warszawa.

W obliczu Olimpiady

4-ch łodzian w Dziekance

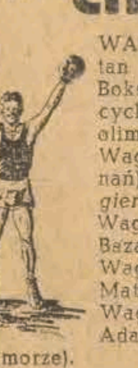

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance:

Waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (Warszawa), *Kargier (Łódź).*

Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), *Brzózka (Łódź).*

Waga piórkowa: Antkiewicz (Gd), Matloch (Śląsk), Kruża (Pomorze).

Waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski I (Pomorze).

Waga półśrednia: Chychla (Gdańsk), *Olejnik (Łódź),* Kupczyk (Poznań).

Waga średnia: Kolczyński (Warszawa), Cebulak (Pomorze), Zagórski (Warszawa).

Waga półciężka: Szymura (Poznań), Urbaniak (Śląsk), Kubicki (Częstochowa).

Waga ciężka: Klimecki (Poznań), *Siec (Łódź),* Pilecki (Olsztyn).

Dodatkowo powołano na obóz Symonowicza (Wrocław), Rudzkiego (Gdańsk) i Franka (Poznań).

Obóz w Dziekance rozpocznie się w dniu 21 czerwca i trwać będzie aż do wyjazdu na Olimpiadę.

Polska 4 w Zagrzebiu

BELGRAD (Obsł. wł.). — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapaśnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapaśnikom węgierskim.

Węgrzy zajęli drużynowe pierwsze miejsce, zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-te miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryt).

W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Benca, zdobywcą pierwszego miejsca.

Nowy rekord świata
na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.). — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m. wynikiem 20,2 sek., poprzedni rekord należał do Owensa (USA) i wynosił 20,3 sek.

Jak wiadomo, La Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m osiągając czas 10,2 sek. Oficjalny rekord na tym dystansie należy do Amerykanów Owensa i Davisa.